

## Postawa ucznia Jezusa

W Ewangeliach istnieją słowa dla nas trudne do rozumienia.

Takie słowo znajdziemy w dzisiejszej Ewangelii: „Gdy uczyniliście wszystko, co wam polecono mówcie: służycie nieużyteczni jesteście; wykonaliście to, co powinniście wykonać”.

Normalnie powinniście stwierdzić, że skoro wykonaliście to, co nam polecono, byliście jednak użyteczni i zasługujecie na wynagrodzenie. Tak jest po ludzku, kiedy wykonujemy coś, czego ludzie od nas oczekują. Jeśli natomiast patrzymy na sprawę z Bożej perspektywy, widzimy, że wygląda to trochę inaczej. Bóg, bowiem niczego od nas nie potrzebuje. Polecajcie nam coś do wykonania, Bóg daje nam możliwość czynienia tego, co sam mógłby uczynić, daje nam możliwość współdziałania z Nim dla dobra naszego i otaczających nas ludzi, nobilitujcie nas. Naszym nastawieniem wobec Boga nie powinno więc być wymaganie uznania i wynagrodzenia, lecz wyrażenie wdzięczności za promowanie naszego człowieczeństwa przez współpracę z Wszechmogącym. Takie nastawienie wdzięczności i bezinteresowności wymaga owszem pokory, ale pokora jest jedyną postawą, jaką możemy przyjąć wobec Tego, który dawał i daje nam wszystko. Dobrze jednak wiemy, że Bóg i tak wynagrodzi nas za czynione dobro, zarówno w tym jak i w przyszłym życiu.

Drugim przesłaniem dzisiejszej Liturgii Słowa jest to, że życie chrześcijańskie wymaga odwagi.

O tym pisze św. Paweł do Tymoteusza, który był jego ukochanym uczniem, ale który nie miał może w pełni duszy bohatera, a przeżywał swoje wzloty i upadki wstydzając się dawać świadectwo o Chrystusie, a nawet o samym Apostole. Paweł przypomina mu, że Bóg nie dał nam ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia. Paweł miał prawo mu o tym przypomnieć, bo sam wyróżniał się odwagą i miłością.

Dzisiaj żyjemy w innym świecie niż tamten. W Polsce nie ma jawnego prześladowania chrześcijan. Czasem można doświadczyć trudności w karierze zawodowej, jak w przypadku prof. Chazana, ale na razie temu, kto postępuje jak chrześcijanin, nie grozi utrata życia. Dawanie świadectwa o Chrystusie jednak również dzisiaj kosztuje, przynajmniej z jednego powodu. Kiedy przyznajemy, że jesteśmy chrześcijanami, otaczające nas środowisko zaczyna wnikliwie patrzeć, czy my rzeczywiście żyjemy według nauki Chrystusa czy też nie, a tutaj czasem „zaczynają się schody”. Żeby dawać świadectwo o Chrystusie trzeba mieć odwagę, by konsekwentnie żyć w jedność z Nim, jak czynił to wspaniały św. Paweł.

Warto sobie dzisiaj zadać pytanie: czy mam w sobie ducha bojaźni czy ducha odwagi? Czy jestem bardziej podobny do Tymoteusza, czy do św. Pawła, który potrafił wziąć na siebie wszelkiego rodzaju trudy i poświęcenia dla dawania świadectwa o Chrystusie w całym znanym wtedy świecie?

Pamiętajmy, że miłość usuwa lęk.

Kiedy czujemy się zahamowani, aby otwarcie dawać świadectwo naszej wiary, kiedy ulegamy

różnego rodzaju obawom, gdy chcemy podjąć coś, co mogłoby służyć Bogu i ludziom, powinniśmy zadać sobie pytanie, na ile żywy jest w nas duch miłości do Boga i do ludzi. Stajemy codziennie w obliczu różnych wyzwań, nie bójmy się ich podjąć. Bóg jest zawsze z nami. W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. On nas prowadzi swoją mocną ręką, jeżeli tylko Mu pozwalamy.

ks. Roberto